Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry.Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 29. Nowe, sobota 16 lipca 1927 r. Rok IV.

CZEGO ŻĄDAJĄ NIEMCY?

Dwugłos, zamieszczony na ten wysoce dziś aktualny temat w politycznym tygodniku paryskim „Pax" stanowi swojego rodzaju sensację. Ze względu na podpisy autorów obu artykułów, na jasny sposób postawienia kwestji, a jeszcze większą — ze względu na charakter żądań, oraz na bardzo rzeczową ich ocenę. To też dla wielu, blisko Polski dotyczących powodów, zasługuje ta interesująca dyskusja na dokładniejsze z nią zaznajomienie się.

Nie po raz pierwszy otwiera redakcja „Paxu" — bardzo poczytnego i wiernego ideowo swojej nazwie przeglądu — łamy tego pisma p. Dr. Pfafferottowi, paryskiemu korespondentowi „Germanji", organu niemieckiego centrum katolickiego. Wypowiada się on wprawdzie za porozumieniem, i to nawet zupełnie trwałem, pomiędzy Paryżem a Berlinem, uzależnia jednak stale możliwość dopięcia tego celu od zadośćuczynienia, które uprzednio danem być winno Niemcom w dziedzinie całego szeregu postulatów. Pan Dr. Pfafferott uważa chwilę obecną za odpowiednią, by zdobyć się na szczerość, i dlatego w artykule p. t. „Niemiecka koncepcja polityki locarneńskiej" („Pax" N. 22) — precyzuje istniejące dziś przeszkody ku faktycznemu pogodzeniu się tych dwóch krajów, narodów, państw. „Jedno mocarstwo zbliża się do drugiego, nawiązując stosunki przyjaźne, powodując się przedewszystkiem chęcią urzeczywistnienia przy pomocy tej właśnie przyjaźni, należycie wykorzystanej, swoich własnych zamiarów i planów". Wychodząc z tego założenia, twierdzi korespondent „Germanji", że Traktat Wersalski, skazując Niemcy na całkowite odosobnienie — ukuł przeciwko Rzeszy najstraszliwszą broń, jaką dyplomacja doby teraźniejszej w stosunku do przeciwnika wogóle rozporządzać jest w stanie. Przymusowe ustąpienie ważnych terytorjów wytworzyło pomiędzy Niemcami, a ich wschodnimi sąsiadami, Polską w pierwszej mierze, tak głębokie antagonizmy uczuciowe i materjalne, że przyjazne współżycie tych dwóch krajów wydaje się Dr. Pfafferottowi być kompletnie bodaj wykluczonem. Nie oznacza w pojęciu jego, poprawy międzynarodowej sytuacji niemieckiej nawet i fakt wstąpienia do Ligi Narodów, było ono bowiem „okupione ograniczeniem swobody działania w sprawach polityki wschodniej przez podpisanie traktatów arbitrażowych i przez zaakceptowanie paragrafu 16 Statutu Genewskiego". Pakt w Locarno doszedł do skutku dlatego zwłaszcza, że zarówno Francja, jak i Niemcy, znajdowały się podówczas w nader niepomyślnych warunkach finansowo-gospodarczych, istniał więc pewnego rodzaju parallelism celów, do których oba państwa dążyły. Teraz jednak nastąpiła już i tu, i tam niezbędna konsolidacja ekonomiczna, wobec czego rozbieżności na terenie polityki zagranicznej występują jeszcze jaskrawiej. „Francja ma nadzieję przekonać niemieckiego przeciwnika swojego, który woła wielkim głosem o odwet, że najlepszem, co on może uczynić, jest pogodzenie się z egzystującem w Europie status quo". A to właśnie jest z punktu widzenia opinji niemieckiej, za której wyraziciela podaje się w danym wypadku p. Dr. Pfafferott, pod żadnym pozorem niedopuszczalne, przyczem daje on wyraźnie do zrozumienia, że „piętą Achillesową" Locarno są terytorjalne rewindykacje Berlina na wschodniej rubieży Rzeszy.

Odprawy korespondentowi „Germanji" podjął się udzielić osobiście redaktor naczelny „Paxa", p. Jacques Seydoux, do niedawna piastujący wysoki urząd dyrektora departamentu ekonomicznego we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Uczynił to z taktem, objektywnie, lecz kładąc, jak to się mówi w języku sportowym, przeciwnika na obie łopatki siłą swojej logiki i trafnej argumentacji. Przytaczając powiedzenia p. Dr. Pfafferotta, wykazuje on mianowicie, że „dla Niemiec pokój jest tylko środkiem Locarno etapem na drodze, wiodącej ku pewnym, określonym celom; pokój, jako taki, nie stanowi bynajmniej celu, na którym — po dopięciu go — można byłoby poprzestać". P. Seydoux przypomina, że wszak ten sam publicysta niemiecki uprzednio już wcale niedwuznacznie dowodził na szpaltach gościnnego „Paxu", iż Berlin zmuszony będzie w swojej polityce tak długo opierać się na Moskwie, jak długo zagadnienie „korytarza polskiego" nie zostanie w sposób pomyślny dla Rzeszy rozwiązane!! Znakomity pisarz i wytrawny dyplomata jeszcze raz wyjaśnia pokrótce względy natury historycznej, etnograficznej, ekonomicznej, politycznej, etc., które zdecydowały o naprawie wielkiej krzywdy dziejowej, o zwrocie Polsce prowincji, zbrodnią rozbiorów od niej przemocą oderwanych. „Należy, by Niemcy czuły się dobrze w Europie uspokojonej". Lecz to zależnie już jest głównie od nich samych, od ich polityki, która winna być tak prowadzona, by wzbudziła zaufanie w innych krajach. Ciągłe reklamacje Dr. Pfafferotów nie mogą się do tego przyczynić...

Warunki i cele pożyczki.

(Informacje ze źródeł miarodajnych).

Wobec głębokiego zainteresowania sprawą rokowań o pożyczkę stabilizacyjną i różnych na tem tle interpretacji, przedstawiciel P. A. P. zwrócił się do jednej z b. miarodajnych osób z prośbą o odpowiedź na ściśle sprecyzowane pytania, aby usunąć pewne wątpliwości, jakie na tle ostatniego wyniku rokowań powstały.

— Czy został ustalony termin prekluzyjny przedłużenia opcji?

— Niema żadnej opcji formalnej ani terminu prekluzyjnego i emisja przez obecnych bankierów zależy wyłącznie od uznania rządu, czy warunki rynkowe dość się poprawiły i od wyników przetargu co do kursu emisyjnego.

— Na jakich warunkach został udzielony kredyt 15-u miljonów?

— 6 proc. rocznie od sum podjętych i prowizja 1/4 procentu płatna zgóry.

— W jakiej formie? udzielona będzie ta pożyczka?

— Kredyt ma charakter kredytu otwartego i zależy wyłącznie od rządu, czy i w jakim rozmiarze zechce z kredytu skorzystać.

— Jakie są cele tego kredytu?

— Celem jest zabezpieczenie rezerw Banku Polskiego na wypadek przejściowy, sezonowych deficytów, a nadto przez podniesienie zaufania w kraju i zagranicą zapewnienie dopływu prywatnych, nie emisyjnych kredytów do kraju, oraz umożliwienie Skarbowi większej swobody w dysponowaniu rezerwami Skarbu na cele gospodarcze wobec zapewnionej i ugruntowanej stabilizacji złotego. Tembardziej, że bilans handlowy po żniwach powinien poprawić się i odzyskać aktywność.

— Czy korzystanie z obecnego kredytu uniemożliwia inne operacje finansowe?

— Podpisanie zasadniczej umowy stabilizacyjnej i kredyt krótkoterminowy w wysokości 15-u milj. dolarów nie przeszkadzają dopływowi kredytów prywatnych, uzyskiwanych bez publicznej emisji, obligacji i wprowadzenia ich do notowań giełdowych Naprzykład listy zastawne mogą być swobodnie sprzedawane zagranicą, a tylko niedopuszczalna jest ich oficjalna emisja i subskrypcja, oraz wprowadzanie do notowań giełd zagranicznych. Wolne są również wszelkie kredyty bankowe. System taki jest uzasadniony i jedynie dopuszczalny, bo jeżeli Rząd zdecydował się odłożyć emisję wielkiej pożyczki stabilizacyjnej z powodu niekorzystnej chwilowo konjunktury rynkowej, to byłoby więcej niż nonsensem dopuszczać do emisji innych pożyczek w okresie, poprzedzającym emisję pożyczki stabilizacyjnej. Takie emisje utrudniałyby bowiem emisję pożyczki stabilizacyjnej i uniemożliwiały jej szybkie przeprowadzenie. Emisja pożyczki stabilizacyjnej, jako kluczowej, nie może mieć konkurencji w innych papierach Polski, jeżeli ma się udać, a tylko udana pożyczka rządowa zapewni później powodzenie innych emisji polskich.

Opinje przemysłu, finansów i handlu o pożyczce.

P. Poseł ANDRZEJ WIERZBICKI, naczelny dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w następujący sposób ocenia znaczenie uzyskanej pożyczki:

„My Polacy zamało wybiegamy myślą w przyszłość, zamało stawiamy sobie konkretnych celów, zamało gromadzimy zasobów, które decydują o przetrwaniu okresów, gdy fala życia nie wznosi się do góry a przeciwnie opada. A owo falowanie jest przecież rzeczą nieodłączną od życia jednostki, czy państwa.

Pożyczka 15 miljonów dolarów stwarza owe zasoby, stwarza pewne wyrównania okresu gorszej konjunktury, pewność stabilizacji naszego pieniądza. Nie zastępuje ona naszych własnych wysiłków, rozumnej polityki finansowej i gospodarczej państwa, nie wydoła sama przez się. Ale daje pewność, że gdy ta polityka dopisze, okres gorszej konjunktury, jako tego czegoś co przychodzi ze świata, tą właśnie rezerwą wyrównany będzie.

I w tem leży znaczenie tej pożyczki".

Pan ANTONI WIENIAWSKI, prezes Banku Handlowego, oświadcza co następuje:

„Miałem sposobność niejednokrotnie wskazywać na znaczenie należytego postawienia sprawy pożyczek zagranicznych. Pożyczkę tę, choć nieznaczną, uważam za pożyteczną. Jest to dowód, ze grupa, traktująca o większą pożyczkę, pragnie kombinację tę doprowadzić do skutku. Jest to też dalszy ciąg bezpośrednich stosunków z rynkiem finansowym amerykańskim, zapoczątkowanych przez pożyczkę Dillona".

Pan JÓZEF JAKUBOWSKI, naczelny dyrektor Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie pisze:

„Doniosłość uzyskanej 15-o miljonowej, krótkoterminowej pożyczki ze stanowiska ogólno-gospodarczego, a nawet i politycznego, polega przedewszystkiem na tem, że, będąc aktem zaufania kapitałów zagranicznych do Polski, ma ona stanowić wstęp do zawarcia umowy o znacznie większą długoterminową pożyczkę. Dopiero bowiem uzyskanie znaczniejszego kredytu długoterminowego pozwoli nam na realne podjęcie rozwiązywania szeregu naszych trudności gospodarczych. Bezpośrednia zaś i niewątpliwa łączność między temi dwiema pożyczkami została stwierdzona przez obie strony w formie wymiany odpowiednich dokumentów.

Co się tyczy bezpośrednich korzyści, wynikających z obecnie uzyskanej pożyczki — są to w pierwszym rzędzie korzyści pożyczki interwencyjnej, gdyż taki charakter ma nasza pożyczka; dowodzi tego chociażby forma jej realizacji.

W ten sposób udzielony nam kredyt stwarza niewątpliwie dodatkowe, poważne rezerwy dla utrzymania stabilizacji złotego, co wobec wysokiej pasywności naszego bilansu handlowego i niebezpieczeństwa deficytu bilansu płatniczego — musi mieć znaczenie pierwszorzędne dla całokształtu naszych stosunków gospodarczych.

Należy wziąć również pod uwagę, iż fakt uzyskania przez rząd polski pożyczki zagranicznej, choćby nawet tak skromnej, jak ta, której nam obecnie udzielono, powinien dodatnio odbić się na rozwoju prywatnych stosunków kredytowych Polski z rynkami zagranicznymi.

Wreszcie nie należy pomijać znaczenia moralnego faktu zawarcia pożyczki, gdyż — jak to mieliśmy już wielokrotnie możność przekonać się — czynnik psychiczny odgrywa w naszem życiu gospodarczem szczególnie doniosłą rolę.

Kto kogo pragnie rozbroić?

{Korespondencja własna).

Genewa, w lipcu 1927 r.

Obrady, toczące się obecnie w Genewie, różnią się zasadniczo — zarówno w sensie treści, jak i formy — od zwykłych konferencji międzynarodowych, objętych ramami statutu Ligi. Dyskusje są rzeczowe, na temat ściśle określony i zdradzają zupełnie wyraźnie charakter głębokich rozbieżności w ujęciu zagadnienia, a nawet bezcelowem byłoby ukrywać — istotne podłoże jaskrawych antagonizmów wielkomocarstwowych. Bo już nie, by debatować nad teoretycznemi hasłami mglistemi, lub nad platonicznymi postulatami nieziszczalnymi, zebrali się delegaci kilku dzisiejszych potęg państwowych, lecz by jasno ustalić wzajemny stosunek morskich sił zbrojnych, od których potencji w znacznej mierze zależy wszak przyszłość Stanów Zjednoczonych, Japonji, a zwłaszcza Wielkobrytanji. Tym bowiem razem rozpatrywane są kwestje, które w życiu politycznem całego Imperjum Brytyjskiego, nie zaś jednej Anglji tylko, pierwszorzędną rolę odgrywają. Skład czynnych członków konferencji wcale niedwuznacznie świadczy, że głównym terenem zaostrzających się tarć jest — o ironjo losu! — Ocean zwany Spokojnym, że hegemonja na tych właśnie morzach dalekich stanowi przedmiot nieustannej rywalizacji, przyczynę olbrzymich wydatków na marynarkę wojenną. Punkt ciężkości leży wprawdzie w orzeczeniach fachowych ekspertów, posiadających wręcz odmienne koncepcje w dziedzinie problematów czysto technicznych, lecz jest to raczej formalna strona nieporozumienia. Faktyczna natomiast jego przyczyna tkwi w niesłychanie ważkich konsekwencjach ogólno-politycznej natury, które taki lub inny przebieg obecnych „wyścigów zbrojeniowych" na morzu spowodować musi. I dlatego, tylko pod tym kątem widzenia analizując genewską konferencję, można wyrobić sobie o niej słuszny sąd.

Poprzednio, w Waszyngtonie osiągnięto, jak wiadomo, zgodę powszechną, opartą na proporcjonalnej liczebności pancerników pierwszej klasy: Stany Zjednoczone i Anglja 5 jednostek tej kategorji, Japonja — 3, Francja i Włochy — 1.75. Rozstrzygnięcie zagadnienia w tej formie było bezsprzecznie wielkiem zwycięstwem Ameryki, gdyż zapewniało jej obsolutną przewagę sił na wodach Pacyfiku, przynajmniej pod względem okrętów wojennych I klasy, Anglja bowiem zmuszona jest obsługiwać swoją flotą liczne posiadłości kolonjalne, rozsiane w różnych częściach świata. Sześć lat niemal upłynęło od konferencji waszyngtońskiej i Stany Zjednoczone przekonały się, że cały jej, naówczas osiągnięty tryumf był przez swoją jednostronność raczej pozorny, małowartościowy, gdyż rywale — skrępowani umową odnośnie pancerników — powetowali sobie to ograniczenie, budując odpowiednio większą ilość mniejszych, lżejszych i, co ważniejsze, tańszych statków: krzyżowników, torpedowców, łodzi podwodnych, etc. To też w chwili dzisiejszej posiada Ameryka zaledwie 10 krzyżowników, mających nie więcej jak 16 lat linowej służby, podczas gdy marynarka japońska liczy ich 23, a angielska aż . . . 49! Oczywiście, zasoby finansowe Stanów Zjednoczonych są tak potężne, że można byłoby wyasygnować sumy, konieczne na doścignięcie i nawet prześcignięcie konkurentów. Ale 1. olbrzymie wydatki, z tym planem zbrojeń związane, mogłyby narazić w kraju na szwank popularność partji republikańskiej, co byłoby — wobec zbliżających się wyborów na prezydenta — ryzykownem posunięciem taktycznem; 2. eskadry japońskie i angielskie rozporządzają licznemi stacjami węglowemi oraz ropowemi na morzach dalekich i bliskich, a których Ameryce brak — temu złu zaradzić jest jeszcze trudniej. Z tych przeto względów wystąpił Waszyngton z inicjatywą zwołania ponownej konferencji międzynarodowej, mając nadzieję, że zdoła uczynić formułę: 5 — 3 — 1.75 obowiązująca dla morskich jednostek bojowych wszelkiej kategorji, co pozwoliłoby Stanom Zjednoczonym uzyskać niewątpliwą hegemonję na Oceanie Spokojnym. Wyjaśniać bliżej doniosłe korzyści polityczne i ekonomiczne takiej przewagi militarnej, zwiększenie się prestige'u w krajach Dalekiego Wschodu, zapewnienie sobie olbrzymich rynków zbytu i t. d., omawiać szczegółowo znane już każdemu prawdy, jest chyba rzeczą zupełnie zbyteczną. A był to właściwy cel podjętej akcji!

Stanowisko, zajęte przez Paryż i Rzym, odmawiających grzecznie, lecz stanowczo wzięcia czynnego udziału w naradach i kategorycznie zastrzegających sobie swobodę postępowania w dziedzinie lżejszych statków wojennych, było nader dotkliwym ciosem dla panów Coolidge'a, tem dotkliwszym, że pośrednio wzmacniającym, zgóry przewidywaną opozycję Japonji, a jeszcze więcej Anglji, broniącej interesów całego Imperjum Brytyjskiego. W tych warunkach należy przewidywać, mniej lub więcej oficjalnie stwierdzone fiasco propozycji amerykańskich, co może dać zgoła nieoczekiwany skutek w postaci ponownego zbliżenia politycznego pomiędzy Londynem a Tokjo . . W każdym zaś razie zagadnienie hegemonji morskiej nie zostanie w Genewie rozstrzygnięte. Raczej da impuls do jeszcze większych wydatków na flotę, do ożywienia intryg dyplomatycznych. Rozbroić nikt nikogo nie zdoła — świat na to jest jednocześnie i za biedny i . . . za bogaty . . .

TRUDNE WARUNKI ŁATWEJ POSADY.

Przeciętny śmiertelnik wyobraża sobie, że wykwalifikowana telefonistka posiadać winna dwie główne zalety: dobry słuch i zdrowe nerwy. I tak też jest istotnie wszędzie z wyjątkiem Jerozolimy, zarząd bowiem tamtejszego towarzystwa telefonicznego wymaga od kandydatek, zgłaszających się na posadę, jeszcze znajomości... 11 języków i narzeczy, którymi mówi ludność miejscowa. Podobno, nie bacząc na bardzo wysokie stosunkowo płace, Jerozolima odczuwa dotkliwy brak telefonistek. Nic dziwnego!

SPÓŹNIONE MACIERZYŃSTWO.

Niesłychane było zdumienie dyrektora londyńskiego ogrodu zoologicznego w Regents Parku, gdy mu doniesiono, że „Oil Bill" zniosła jajko. Była to tem większa niespodzianka, iż: 1. imię to należy do papugi, którą dotąd wszyscy uważali za samca, a 2. ptak ten liczy z całą pewnością przeszło 100 lat wieku, co stanowi w danym wypadku rekord macierzyństwa. I jest to naprawdę jajko papugi, a nie „kaczki" dziennikarskiej!

SZTUCZNE WYSPY.

Znany inżynier amerykański, Edward Amstrong, oświadczył przedstawicielom prasy nowojorskiej, że finansujące jego projekty konsorcjum z Wall-Street powierza mu rozpoczęcie już w sierpniu r. b. budowy wyspy, mającej służyć jako miejsce postoju dla samolotów, odbywających podróże trans-oceaniczne. Będzie to stalowa platform o 365 mtr. długości, 120 szerokości, i 100 wysokości przymocowana w ten sposób do dna morskiego, że najsilniejsze nawet burze nie zdołają jej ruszyć z miejsca. Pierwsza z całej serji takich wysp znajdować się będzie w odległości 880 klm. od New Yorku, następnie lokowane będą w regularnych odstępach co 650 klm. czyniąc tę daleką drogę znacznie bezpieczniejszą.

KRUCJATA PRZECIWKO BEZŻENNYM.

Parlament perski, idąc śladami niektórych krajów europejskich, uchwalił nowe prawo, mające na celu zwalczanie bezżenności, a redukujące o 10 proc. pensję wszystkich urzędników państwowych, oskarżonych o wytrwałe przebywanie w kawalerskim stanie. Dekret ten ma jakoby zapobiec — częściowo chociażby wyludnieniu, a jednocześnie wzmóc, w myśl poczynionych spostrzeżeń, wydajność pracy urzędniczej.

Z MAŁYCH PRZYCZYN WIELKIE SKUTKI.

Holandja jest już obecnie na najlepszej drodze do stania się w najbliższej przyszłości krajem posiadającym najbardziej rozgałęzioną sieć dalekobieżnych komunikacji lotniczych. Z aeodromów tamtejszych udają się co dnia liczne aparaty we wszystkie cztery strony świata. I tym razem nie stało się to za sprawą rządu, lecz niemal wyłącznie dzięki inicjatywie prywatnej. Właściciele słynnych plantarji kwietnych przekonali się mianowicie, że transportowanie ich tak bardzo delikatnego „towaru" najlepiej dokonywane jest zapomocą samolotów, wobec czego udzielają oni poważnych subsydjów różnym krajowym przedsiębiorstwom żeglugi napowietrznej.

RADJOSTATYSTYKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Że sprawozdania, ogłoszonego niedawno przez p. Hoovera, ministra handlu, wynika, że Stany Zjednoczone posiadają obecnie 528 stacji nadawczych, podczas, gdy we wszystkich pozostałych krajach świata istnieje ich ogółem 349! Ilość radjoodbiorczych aparatów przekroczyła już liczbę 5-u miljonów! W roku 1925-ym sprzedano w Stanach Zjednoczonych za 450 miljonów najróżnorodniejszych przyborów i aparatów radjowych.

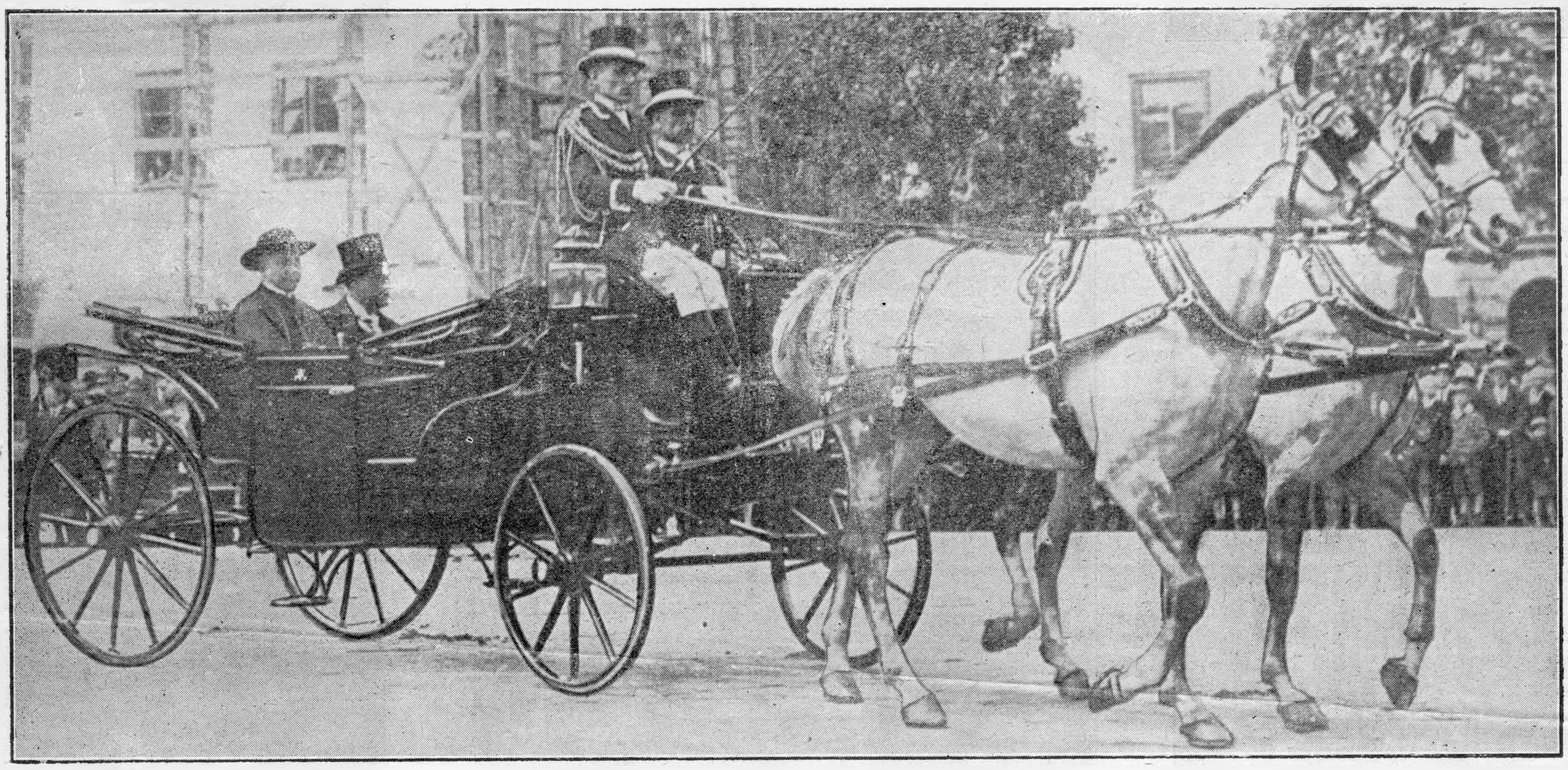
RYWALKI LINDBERGHA.

Dwie awjatorki — Liuba Philippas i Thea Rasche —, postanowiły dokonać przelotu z Nowego na Stary Kontynet. Pierwsza z nich zdobyła kobiecy rekord lotu na wysokość, druga zaś kierowała aeroplanem, który odwiózł Chamberlina i Lewina z Berlina do Magdeburgu. Raidu dokonać mają te niewiasty wspólnie na przestrzeni New-York — Londyn, względnie zamierzają one dotrzeć aż do Rzymu.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 17 LIPCA 1927

Wręczenie biretu J. Em. kardynałowi Hlondowi



J. E. Ks. kardynał Hlond w towarzystwie szefa protok. hr. Przeździeckiego udaje się na Zamek Królewski w celu otrzymania biretu kardynalskiego z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej.



Grupa dostojników kościoła i Państwa na Zamku po uroczystości wręczenia przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego, nadesłanego z Rzymu dla naszego kardynała, J. E. prymasa Hlonda.



Nowoobrany prezydent m. st. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński.



J. Em. ks. kardynał Lauri ze świtą w Watykanie.



Nowoobrany prezes warszawskiej rady miejskiej, poseł i radny Rajmund Jaworowski.



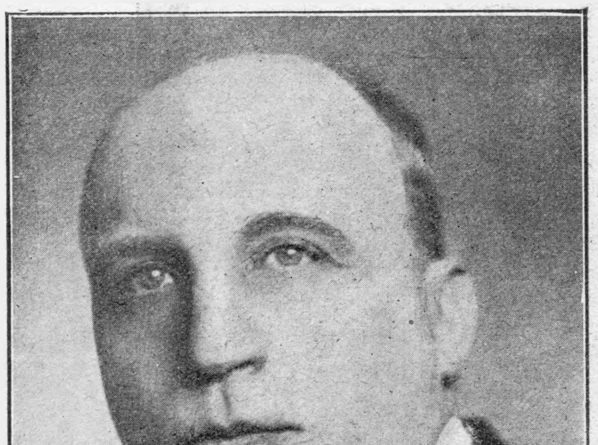
Ołtarz na Starem Mieście w Warszawie. Procesja ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego.



Król i rycerze Bractwa Kurkowego w Ostrowie Wlkp. — Rok 1927. Królem został brat Szubert 1, rycerzem brat Kasprzak 2, brat Czeske.



Odnawianie historycznego kościołka na Woli, w którym w 1831 r. poległ generał Sowiński.



Hr. Stefan Bethlen, Premjer węgierski.



Gen. Józef Bem (według francuskiej litografji Gattiera).



Hr. Kuno Klebelsberg, węgierski minister oświaty.

Ostatnie portrety Bolesława Szaniawskiego.



„W polu".



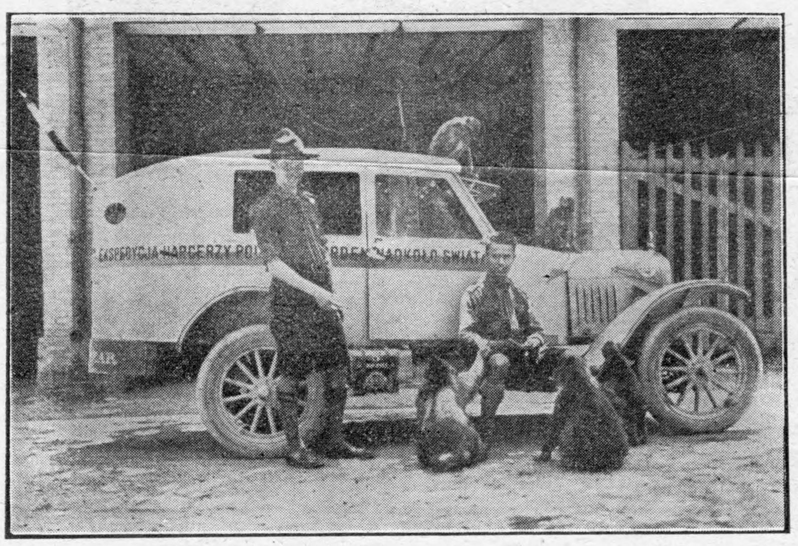
Hrabina Pappenhein, z domu hrabianka Karoly.

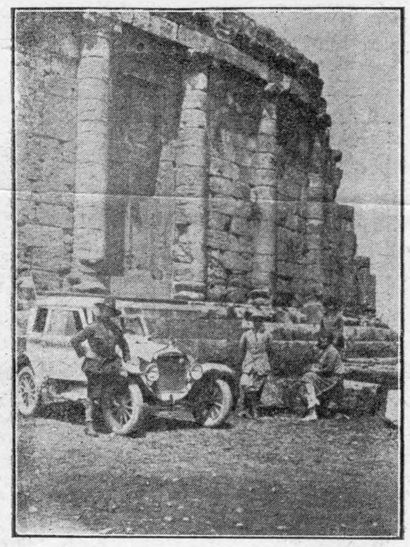


Hr. Januszowa Czarnecka z Golejówka w Poznańskiem.



Św. p. Kazimiera Niewiarowska, artystka scen polskich zmarła tragiczną śmiercią w Wilnie.





W górach Atlasu Afrykańskiego ekspedycja harcerzy polskich naokoło świata obozuje w wąwozie małp, koło Chiffa. Ekspedycja harcerzy zwiedzając wspaniałe mauzoleum królów maurytańskich z drugiego wieku przed Chrystusem u stóp kolumnady t. zw. „Grobowca Chrześcianki", spostrzegła rodaków, a wśród nich prof. Czekalskiego.



Felsz Edwards. „Budowniczy wieży".



Udrary Geza. Włościanie.



Lux Aleksy. „Czesząca się".



Wójt gminy w tak zwanej „szubie" z haftowanej skóry. Komitot (Województwo) Peszteńskie.



Węgier w malowniczym stroju ludowym.



Pasterz węgierski z nad Cisy, w tak zwanej „szür" z haftowanego sukna. Komitat Jasz - Nagy - Kun - Szolnok.



Marja Conda w romansie starożytnym „Życie Heleny Trojańskiej".



18-to letnia Miss Wray z Canady, odkryta przez Paramont, jako przyszła gwiazda filmowa.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.